

ZYG - ZAK

NUMER 21

luty 2009

cena: 1,50 zł



- wiadomości
- poradnik językowy
- wypracowania
- savoir-vivre -
- kącik komputerowy,
- żarty, krzyżówki, zagadki,
- kącik muzyczny

Wywiad z p. Wollnym naszym historykiem



Co dalej z mogilańskim rynkiem?

Miejscowość Mogilany będąca „stolicą” dużej gminy leżącej w bezpośrednim sąsiedztwie Krakowa nie może poszczycić się swoim centrum. Na rynku w Mogilanach stoi wiata z powybijanymi szybami służąca za przystanek. Dookoła parkują auta osobowe, wzdłuż i w poprzek. Przechodzących ludzi denerwuje warkot aut i chaotyczny ruch wokół centrum.

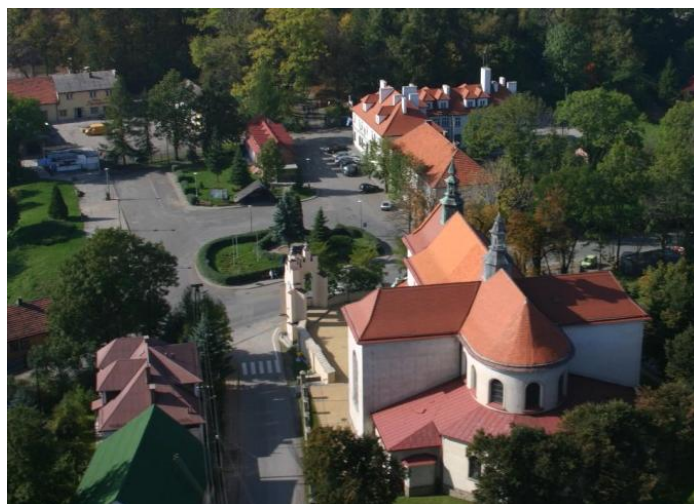
Jest trochę zieleni, stary wyleniały żywopłot, na szczęście tego lata pojawiły się nowe kwietniki, które trochę upiękшыły teren.

Jak dowiedziałem się, władze gminy planują przebudowę centrum, ma być taras widokowy z zegarem słonecznym, luneta do oglądania Tatr, wieża widokowa oraz ławeczki dla spacerowiczów i dużo przestrzeni. Po przebudowie ograniczony zostanie ruch samochodowy, pojazdy będą mogły jedynie wjeżdżać ulicą od kościoła w kierunku parku.

Przebudowa rynku może kosztować około 5 mln zł. To zbyt kosztowna inwestycja, żeby finansować ją z budżetu gminy. Gmina liczy na dotacje w wysokości ok. 70% całego zadania.

Rozmawiając z przechodzącymi mieszkańcami Mogilan można usłyszeć różne opinie. Wszystkim rozmówcom nie podoba się obecny wygląd rynku. Oczywiście, wszyscy słyszeli o planowanej przebudowie. Wątpliwości budzi likwidacja miejsc parkingowych, ludzie obawiają się, czy wystarczy miejsc na istniejących parkingach (obok kościoła i banku). Obawy mają także handlujący na rynku.

Z niecierpliwością będziemy oczekiwać realizacji projektu przebudowy, tym bardziej, że okolice kościoła zostały pięknie uporządkowane.



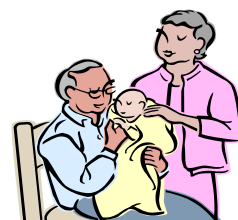
Szymon Kotaś Vib

21 i 22 stycznia obchodzimy Dzień Babci i Dzień Dziadka. Pamiętajmy, aby kochać i szanować ich przez cały rok, a nie tylko w dniu ich święta.

„BABCIA I DZIADEK”

Każda Babcia była małą dziewczynką.
Każdy Dziadek biegał kiedyś za piłką.
Chodzili do szkoły, potem dorastali
Mieli piękne marzenia, ciężko pracowali.

Wychowali swoje dzieci ...
A czas leci, leci, leci ...
Dzisiaj na pociechę mają
Wnuki, które Ich kochają.



INFORMATOR

O odbyły się już wszystkie etapy rejonowe konkursów „kuratorskich”. Z nadzieją czekamy na wyniki.

SUKCES: Justyna Nenko (uczennica mgr Lidii Potok) zakwalifikowała się do etapu wojewódzkiego Małopolskiego Konkursu Humanistycznego. **Gratulujemy!**

Co będzie?

28 stycznia	Konkurs ortograficzny- kwalifikacja do województwa
29 stycznia	Konkurs czytelniczy „Śladami Tomka Wilmowskiego” związany z książkami Alfreda Szklarskiego pt. „Tomek na Czarnym Łądzie”, „Tomek w krainie kangurów” oraz „Tomek u źródeł Amazonki”.
14 lutego	Walentynki
4 marca	Konkurs recytatorski poświęcony Juliuszowi Słowackiemu, ponieważ w tym roku przypada 200 rocznica jego urodzin.

Savoir-vivre dla nastolatków

Jak zachować się przy stole?

- Co zrobić, gdy na talerzu znajdziemy włos?

Kiedy na talerzu znajdziemy włos, powinniśmy tę sprawę przemilczeć. Informowanie wszystkich o swoim znalezisku jest mało taktowne, ponieważ zawstydzamy wtedy przygotowujących potrawę. Z tego względu dyskretnie powinniśmy usunąć włos z jedzenia (dobrze byłoby zrobić to sztucem ewentualnie pomóc sobie ręką) nie robiąc z tego problemu. Jeżeli straciliśmy apetyt na to danie, z którego wyłowiliśmy włos, nie musimy go kończyć na siłę. Lepiej je zostawić (oczywiście bez podania powodu).

Co zrobić z serwetką?

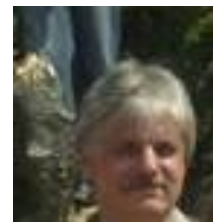
Najpierw powinniśmy ją rozwinąć i położyć na kolanach. Serwetki nie wieszamy pod brodą, zahaczając za ubranie. Nie należy zostawiać jej na stole, ponieważ nie jest ona dekoracją, ale służy do użytku. Jeżeli serwetka jest duża, nie powinniśmy jej rozkładać całkowicie, lecz pozostawić złożoną na pół. Umieszczamy ją wtedy na sobie w taki sposób, aby miejsce zgięcia było bliżej brzucha, a nie kolan. Kiedy odchodzimy od stołu (np. do toalety), odkładamy serwetkę na krzesło lub brzeg blatu. Definitywnie kończąc posiłek, zostawiamy serwetkę po lewej stronie nakrycia.

Justyna Nenko Vlb

Wywiad z panem Mariuszem Wolnym

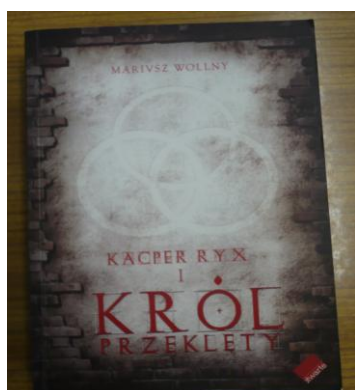
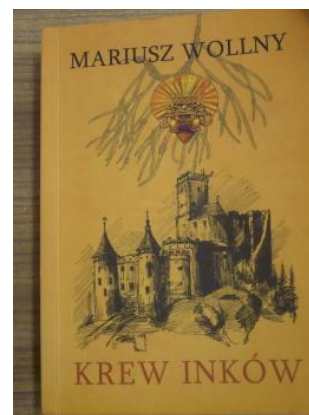
nauczycielem i pisarzem.

Redakcji naszej gazetki udało się przeprowadzić wywiad z panem Mariuszem Wolnym, który jest nauczycielem historii w naszej szkole. Jest autorem wielu książek, ale największą sławę zdobył dzięki książkom o Kacprze Ryxie. Zadaliśmy mu kilka pytań:



- Ile książek Pan napisał ?
- **10 książek.**
- Jaka była Pana pierwsza książka?
- **„Historia jak bajka” , napisałem ją w 1997 roku.**
- Komu zadedykowana była pierwsza książka ?
- **Moim córkom.**
- Co pana zmotywowało do pisania książek ?
- **Zmotywowało mnie to, że jakiejś książki brakuje i , że właśnie taką trzeba napisać.**
- Ile miał pan lat gdy wydał pierwszą książkę ?
- **O 11 mniej, niż teraz**
- Z której książki jest pan najbardziej dumny?

- **Za najważniejszy uważam cykl książek „Był sobie król”.**
- Jakie jest Pana ulubione miejsce do pisania książek?
- **Stół w jadalni, a kiedyś własna biblioteka.**
- Jaka jest Pana ulubiona postać historyczna ?
- **Mam ich tyle ile ulubionych książek.**
- Od ilu lat jest Pan nauczycielem ?
- **Od ćwierć wieku.**
- Czy uczył pan tylko historii ?
- **Nie, uczyłem również polskiego, biologii, geografii, wf-u, plastyki, wiedzy obywatelskiej.**
- Jaka jest pana rodzinna miejscowość ?
- **Moją rodzinną miejscowością jest Wrocław.**
- Wiemy, że pan ma córki. W jakim są wieku i co robią?
- **Mam trzy córki. Najstarsza Zorka jest znaną artystką performance (wystawy na całym świecie). Otrzymała stypendium Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Janka jest studentką UJ. Studiuje lingwistykę i iberystykę (poznaje języki: hiszpański, portugalski, arabski i angielski). Najmłodsza Zuza uczy się w liceum plastycznym, ilustruje moje książki i nie tylko moje.**
- Co Pan najbardziej lubi robić ?
- **Najbardziej lubię czytać książki.**



- Jaki jest pana ulubiony kolor?
- **Dawniej niebieski, ale teraz czarny.**
- Czego pan nie cierpi?
- **Prostactwa i polskich polityków.**
- Co pan lubi najbardziej ?
- **Schabowego z kapustą.**
- Jak pan zamierza spędzić ferie ?
- **Nad pisaniem książek.**
- Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiali Mariusz Syrek i Sebastian Surówka

Jak odpoczywać, aby wypocząć ?

Zbliżają się upragnione ferie, czas wypoczynku . Chciałabym kilka słów o nim powiedzieć. Od razu przejdę do rzeczy, gdyż wypoczywanie jest pewnego rodzaju sztuką.

Gdy jesteśmy średnio lub mało zmęczeni jedną pracą, starajmy się wykonywać pracę przeciwną (umysłowa/fizyczna). Jeśli natomiast jesteśmy **bardzo zmęczeni** najlepszym odpoczynkiem jest SEN.

Czy wiecie , jaki wysiłek najbardziej wyczerpuje nasz system nerwowy ?

ZŁOŚĆ, GNIEW, SILNE ZDENERWOWANIE bardziej męczą nasz organizm niż bardzo nawet wytężona praca. Pół godziny „ dużej złości „ równa się wielu godzinom ciężkiej pracy !

Kiedy odpoczywasz , nie śpiesz się.

To bardzo ważne. Jak najmniej terminów, zobowiązań, pośpiechów „,

Odpoczynek krótki

Odpoczynek krótki to ferie zimowe.(długi to wakacje).Jeśli możesz wyjeżdż ! Na wycieczkę, na zimowisko , do krewnych .Uprawiaj sport albo chociaż ruch i ćwiczenia fizyczne na świeżym powietrzu : narty, sanki, rower - w zależności od pogody.

Bądź zyczliwy wobec ludzi.

Lekcje zadane na ferie odrabiaj, kiedy chcesz, ale nie wypoczniesz dobrze, jeśli nie będziesz miał „ wolnej głowy „. Dlatego odrób zadania w pierwszych dniach czasu wolnego.

Potem można tylko trochę poczytać dla przyjemności. Nie jest odpoczynkiem wielogodzinne oglądanie telewizji. Uczeń to pracownik umysłowy. Przed telewizorem siedzi się nieruchomo w zamkniętym pomieszczeniu jak w szkole, odbierając bodźce słuchowe i wzrokowe dalej pracuje. A to męczy. Nie przesadzajmy z oglądaniem telewizora czy siedzeniem przy komputerze.

Odpoczynek króciutki

Przy odpoczynku bardzo krótkim weekendowym pamiętaj, że jeśli chcesz lepiej się uczyć w następnym tygodniu, nie odrabiaj lekcji w niedzielę.

Opracowała Lidia Potok



KĄCIK KOMPUTEROWY

Jak to było?

Przyjęło się, że pod koniec każdego roku dokonuje się wszelakich podsumowań. I ja w moim kąciuku spróbuję trochę powspominać.

Co na świecie?

Pierwsza edycja Windows była wydana w roku 1985, jej okienka oznaczone były jako 1.0. Wtedy też po raz pierwszy można było skorzystać z myszki. Program ten tak wiele zmienił w pracy z komputerem. Okazuje się, że średnio co sześć lat prędkość łącza internetowych wzrasta od 6 do 8 razy. W najbardziej rozwiniętych krajach standardem są łącza 10 Mb/s, prognozuje się, że za 5 lat będą to łącza 100 Mb/s, a za 10 lat 1 Gb/s.

A w Polsce?

Niestety w Polsce pod tym względem standardy internetowe wynoszą od 1 do 2 Mb/s i na razie nie widać przyspieszenia.

Najpopularniejszą stroną internetową w 2008r. była „nasza-klasa.pl”, który ruszył w 2006 roku. Wszyscy szukali swoich koleżanek i kolegów ze szkoły: podstawowej, średniej, studiów. Okazało się, że w witrynie Naszej Klasy zarejestrowanych jest już 11 mln osób, wkleiły pół miliarda fotografii. Mimo obawy o ochronę bazy danych czy zakładanie fikcyjnych profili zwłaszcza sławnych osób, „nasza-klasa” świetnie się trzyma.

Popularniejsze stają się także zakupy internetowe, w dziedzinie tej najbardziej znanymi portalami są „Allegro.pl” a także „eBay”. W minionym roku z handlu internetowego skorzystało ok. 4 milionów Polaków.



Szymon Kotaś VI b

.Niezwykłe historie rodzinne

Żydowski chłopiec

W Mogilanach ,skąd pochodzi mój tata, żyła pewna rodzina żydowska. Gdy wybuchła II Wojna Światowa, wszyscy Żydzi mieli być zabici(tak chcieli Niemcy). W tej rodzinie był chłopczyk, który kolegował się z moim dziadkiem (który wtedy miał około 6 lat). Chłopiec miał na imię Marian. Podczas wojny jego rodziców wywieziono do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu gdzie zginęli, a jego siostrę zastrzelono na torach w Skawinie, jemu udało się uciec z transportu. Trafił do rodzinnego domu mojego taty w Mogilanach, gdzie mój pradziadek go ukrywał. W nocy Mariana wyprowadzali do lasu, gdzie spał przywiązany skórzanym paskiem od spodni do drzewa, a za dnia ukrywał się w domu. Dostawał do mojego pradziadka środki potrzebne do życia.

Gdy skończyła się wojna ,pewnego dnia w Mogilanach złapała go milicja. Zatrzymano go i wywieziono do Izraela. W latach 50-tych wyjechał z Izraela do Niemiec, gdzie zatrudnił się jako kierowca i przyjeżdżał do Polski. Zawsze odwiedzał rodzinę mojego taty i do tej pory jest bardzo wdzięczny za to, co dla niego uczynili.

Gdy moi rodzice brali ślub, był gościem na ich weselu.

Monika Dzik VIa

Wywiezienie na Syberię

Mój dziadek mieszka w Krakowie w dzielnicy Nowa Huta, ale jego korzenie sięgają kresów wschodnich II Rzeczypospolitej. Rodzice dziadka: Bolesław Feret i Wiktoria z domu Kuczaj mieszkali w Gruszowie (obecnie Ukraina),gdzie w 1937 roku urodził się dziadek Stanisław. Posiadali majątek ziemski, w którym pracowali. Po napaści Rosji sowieckiej 17 września 1939 roku na Polskę, rodzina mojego dziadka została wywieziona na Syberię. W ciągu paru godzin musieli spakować najważniejsze rzeczy i opuścić swoje domy. Jechali w wagonach bydłych nieogrzewanych, brudnych. Podróż trwała bardzo długo.

Po przyjeździe mieszkali i żyli w bardzo ciężkich warunkach, mrozy tam były poniżej –40 stopni C, brak żywności, choroby ,ciężka praca. W 1943 roku urodziła się siostra mojego dziadka Halina.

Razem z nimi był tam też brat mojej prababci, wujek Kuczaj, który zgłosił się do tworzonej na terenie Rosji Armii Polskiej pod dowództwem generała Andersa. Z tą armią przeszedł cały szlak bojowy, walczył pod Monte Cassino. Po wojnie wrócił do Polski i zamieszkał w Wojniczu. Zmarł 15 lat temu.

Pradziadkowie pozostali na Syberii do końca wojny Po zakończeniu wojny zaczął się okres repatriacji Polaków do ojczyzny. Prababcia i pradziadek wyruszyli z Syberii z małymi dziećmi. Ciężki stan zdrowia pradziadka zmusił ich do zatrzymania się w Przemyślu. Tam też pradziadek trafił do szpitala. Wtedy moja prababcia wzięła dzieci i wyruszyła do Kamiennej Góry. Zostawiła małe dzieci pod opieką krewnych i sama ruszyła z powrotem do Przemyśla po męża. Niestety, po przyjeździe okazało się, że Bolesław nie przeżył. Zmarł w szpitalu i został pochowany we wspólnej mogile razem z innymi Polakami, którzy nie przetrwali ciężkiej podróży. Prababcia Wiktoria pracowała w Kamiennej Górze w zakładach włókienniczych i wychowywała dwójkę dzieci.

Mój dziadek jako młody chłopak w wieku 19 lat przybył do Nowej Huty i całe zawodowe życie związał z hutą, pracując jako elektromonter. Tutaj również spotkał moją przyszłą babcię Józefę, z którą się ożenił. W tym roku obchodzili 50-lecie małżeństwa. Obecnie jest emerytem.

Po latach dziadek próbował odnaleźć grób swojego ojca, ale nie udało się, bo nie zachowały się żadne dokumenty. Na cmentarzu w Przemyślu wskazano mu zbiorową mogiłę i zapalił tam znicz.

Natalia Feret kl. VIa

Jaki powinien być prawdziwy przyjaciel?

Wielu z nas myśli, że ma wielu przyjaciół, którym można zaufać. Niestety, często okazuje się, że "przyjaciele" odchodzą z powodu braku twoich pieniędzy lub innych rzeczy, którymi mógłbyś się z nim podzielić. Prawdziwego przyjaciela poznaje się w biedzie. To powiedzenie naprawdę warto zapamiętać, gdyż różnych ludzi spotykamy i będziemy nadal spotykać na swojej drodze życia. Prawdziwy kumpel zawsze dochowa powierzonej mu tajemnicy, pomoże choćby w błahostkach. On zawsze będzie z nami, wstawi się, gdy będziemy w trudnej sytuacji. W nim zawsze znajdziemy wsparcie.

I pamiętajcie, że z takim przyjacielem da się zdobyć każdy szczyt, pokonać wszystkie przeciwności losu! Naprawdę, taki przyjaciel to wielki skarb. Pamiętajcie o tym!

Mikołaj Baran

Urodziny

Do tego dnia stołeczne miasto Melinoru przygotowywało się od dawna. Radość ogarnęła mieszkańców, miłujących ogromnie rodzinę królewską. Urodziny królewicza lud obchodził hucznie, jak poprzednimi razy. Wszędzie pojawiły się kolorowe dekoracje, miasto Benefort rozkwitło szczęściem. Spodziewano się czegoś szczególnie-go z okazji święta Alegona.

Nadszedł wreszcie ten oczekiwany nie mniej niż przed trzema laty, dzień. Wstał pogodny. Słońce powoli i leniwie wypelzło na widnokrąg, skąpane w krwawych blaskach. Po niebie niestru-dzony pasterz – wiatr, pędził swe stado pucha-tych owiec.

Czerwony blask wpadł do alkierza króla, drażniąc jego powieki. Zamrugał szybko, i ziewając, usiadł na łóżku, spuścił nogi na posadzkę. Za-drżał, wstrząśnięty dreszczem, gdy dotknął jej gładkiej powierzchni stopami.

-Dlaczego ten alabaster musi być tak zimny? – pomyślał.

Wstał i włożył na siebie aksamitną karmazyno-wą szatę, wciągnął wysokie, skórzane buty. Po-tem szesał włosy na ramiona i obmył twarz lodowatą wodą z kamiennej miski. Gdy strugi płynnego lodu wędrowały po jego twarzy i szyi, poczuł odświeżenie, które przywróciło trzeźwość jego umysłowi.

Podszedł do drzwi, położył dłoń na zimnej złoconej klamce, ale nim wyszedł z komnaty, obejrzał się. Spokojny, senny oddech poruszał piersią królowej, na niemal niedostrzegalnie otwartych ustach zarysował się uśmiech.

-Wszystko w porządku – pomyślał. – Mogę iść budzić Alegona.

Wsiąkł w zimny i ciemny korytarz. Kluczył po zamku, a echo jego kroków dudniło, jakby tabun koni galopował w ślad za nim.

Nagle do jego uszu dobiegło echo jakby krzyku. Przyspieszył kroku. Kiedy stanął przed komnatą Alegona, jęki rozlegały się dosyć głośno, ale były mocno stłumione przez grube ściany. Król zdecydowanym ruchem nacisnął klamkę. Wszedł do komnaty.

Obok łóżka na ziemi leżał Alegon, płacząc, a raczej wrzeszcząc i tłukąc piąstkami w twardą

posadzkę.

-Hej, hola! – krzyknął król, podchodząc i kucając przy synku. – Co się stało? Dlaczego płaczesz?

-Bo spadłem z łóóózka! – zawył Alegon.

-I to aż takie nieszczęście? – zapytał łagodnie ojciec, dotykając delikatnie ramienia chłopca.

Chłopiec podniósł ku niemu zapłakaną twarzyczkę.

-Tak! – wrzasnął.

-Boli cię coś? – spytał Amrod.

-Wszystko! – jęczał chłopczyk.

-Już spokojnie – rzekł Amrod z łagodnym uśmiechem, lecz stanowczo. Delikatnie unióś synka w ramionach i posadził na pościeli. – Przecież nic się nie stało.

-Ale miałem ładny sen! – Alegon pociągnął smętnie nosem.

-Dobrze – uśmiechnął się ojciec. – Będziesz miał jeszcze wiele pięknych snów. Ale teraz przestań płakać, bo nie pójdziemy!

Chłopiec chlipał jeszcze, ale perspektywa pozostania w domu zrobiła swoje i Alegon postanowił być bardzo dzielny. Tymczasem ojciec majstrował przy kufrze dziecka. Wyciągnął z niego szkarlatną szatkę i ubrał w nią Alegona. Okrył go też szarym, szorstkim, lecz ciepłym płaszczem, a na nóżki włożył mu ciepłe buty ze skóry.

-Daj mi rączkę – polecił Amrod, ubrawszy dziecko.

Alegon spełnił rozkaz i wstał z postania. Król wyprowadził go z komnaty na zimny korytarz. Gdy chłodne powietrze owionęło królewicza, ten, mimo ciepłego płaszcza, zadrżał.

Przy wrotach, prowadzących na dziedziniec, zatrzymał się Amrod. Czowali tam dwaj potężni strażnicy, którzy na widok króla skłonili nisko swoje okolone hełmami głowy.

-Dokąd tak wcześniej, miłościwy panie? – zapytał uprzejmie jeden ze stróżów.

-Na miasto, Malborze – odpowiedział król z uśmiechem. – nim dzień na dobre tam zawita. więc spokój.

Dorota Trela kl. III gimnazjum

Dzień Babci i Dziadka w zerówce

23.01.2009r. odbył się Dzień Babci i Dziadka w „zerówce”. Dzieci z pierwszej grupy były miesiącami. Pod koniec występu zatańczyły "Poleczkę". Przygotowała je pani **Marta Kiebuła**.

Pani **Katarzyna Gaca** przygotowała z drugą grupą jasełka. Natomiast ta grupa zatańczyła "poloneza". Dzieci za taki piękny występ dostały soki i ciastka. Potem wręczyły swoim babciom i dziadkom prezenty, były to kwiatki zrobione z papieru i medale z napisem: "SUPER DZIADEK". Dyrektor naszej szkoły pan **Piotr Piotrowski** również im pogratulował takiego wspaniałego występu. Niektóre dzieci na koniec chodziły i rozdawały ciastka babciom i dziadkom.

Mnie te występy bardzo się podobały, dzieci pięknie mówiły wiersze i mam nadzieję, że ich następny występ też będzie tak udany.

Barbara Pęczek kl. VI b



LÓD POD NOGAMI

Idąc drogami Mogilan, możemy napotkać wiele problemów. O tej porze roku jednym z nich są nieodsnieżone, czasem nawet kiedy odsnieżone, bardzo śliskie chodniki lub też ich brak.

Nie dość, że, w niektórych miejscach są nierówne i trudne do przebycia, nawet gdy nie ma śniegu, to w zimie na dodatek śliskie. Pieszy bardzo łatwo może narazić swoje zdrowie, poprzez skręcenie nogi albo też wywrócenie się, poślizgnięcie i złamanie ręki czy kończyny dolne. Problem ten dotyczy osób dorosłych i dzieci. Mimo, że chodniki są posypane solą, popiołem czy piaskiem, to i tak są trudne do przebycia.

Więszym problemem jednak jest ich zupełny brak. Duży kłopot z powodu braku chodnika odczuwają dzieci uczęszczające do szkoły podstawowej czy gimnazjum. Problem nasila się też, dlatego iż droga do szkoły nie jest

zbyt szeroka, a wielu opiekunów dzieci pozostawia swe samochody na poboczu, przez co droga staje się jeszcze węższa, a piesi zmuszeni są iść środkiem śliskiej drogi.

Myślę, że nie ma do końca dobrego rozwiązania tego problemu, z którego wszyscy byliby zadowoleni. Jeśli chodzi o chodniki, to trzeba by je dokładniej odsnieżać. Drogę do szkoły można by poszerzyć lub zamiast zwykłego pobocza zrobić wąski chodnik, na którym nie stawałyby samochody. Jednak na wszystko są potrzebne pieniądze, które raczej szybko się nie znajdują, a tylko one mogą uratować sprawę.

Aha, jest jeszcze jedno rozwiązanie. Ważny urzędnik musiałby złamać rękę albo nogę, zapewniam, wtedy problem zostanie zauważony i nawet pieniądze się znajdą.

Justyna Nenko VIb

Kącik Przyrodniczy

Niezwykłe zwierzę Australii



Na całym świecie jest wiele różnych ciekawych gatunków zwierząt, lecz niektóre występują jedynie na jednym obszarze. Są to z pewnością niezwykle zwierzęta. Jednym z takich zwierząt jest kolczatka, która najczęściej występuje tylko w Australii, Tasmanii i w Nowej Gwinei.

Kolczatka australijska to- stekowiec z rodziny kolczatkowatych, zwierzę o dużych zdolnościach adaptacyjnych. Długość życia w niewoli wynosi 49 lat. Na wolności zwierzę jest obiektem polowań tubylców. Żyje na terenie pustynnym, ale też na zboczach gór.

Zwierzę o krępej budowie, prawie kulistej. Bardzo długi ryjek (o kostnej podstawie) zakończony jest małym otworem gębowym. Język bardzo długi (do 18 cm), pokryty lepka śliną, do której przylepiają się owady. Zdobyć miążdżona jest między rogowymi naroślami w jamie ustnej. Łapy silne, przystosowane do kopania, u samców na tylnych kończynach ostrogi do obrony. Ubarwienie: czarne z jasnymi, grubymi kolcami rozłożonymi równomiernie na całej powierzchni grzbietowej.



Kolczatka prowadzi samotniczy tryb życia. Ma znakomicie rozwinięty węch i słuch, natomiast wzrok ma bardzo słaby. Umie pływać, w warunkach niesprzyjających zapada w rodzaj odrętwienia.

Rozmiary

Długość ciała bez ogona: średnio ok. 35 cm, ogon szczątkowy.

Masa ciała: 2 - 5 kg

Pokarm - mrówki, termity, inne bezkręgowce.

Rozmnażanie - Ciąża trwa około 14 dni, samica składa zwykle jedno jajo.

Paulina Strzebońska VIb

Poznaj historię

Zwycięski wódz **hetman Stanisław Żółkiewski**

Stanisław Żółkiewski herbu Lubicz urodził się w 1547 w Turynce pod Lwowem, zginął w 1620 pod Mohylowem, podczas odwrotu spod bitwy pod Cecorą. – magnat, od 1618 hetman wielki koronny i kanclerz wielki koronny, hetman polny koronny od 1588 do 1618, wojewoda kijowski od 1608, kasztelan lwowski od 1590, sekretarz królewski od 1573, zwycięzca wielu kampanii przeciwko Rosji, Szwecji, Imperium Osmańskiemu i Tatarom, pisarz.

Początki kariery

Był synem wojewody ruskiego Stanisława i Zofii Lipskiej. Kariere polityczną rozpoczął u boku kanclerza wielkiego koronnego Jana Zamoyskiego. Został sekretarzem króla Stefana Batorego.

W czasie wojny Rzeczypospolitej z Gdańskiem odznaczył się w bitwie pod Lubiszewem 17 kwietnia 1577. Wziął też udział w wyprawie Stefana Batorego na Rosję. 12 maja 1584 r. aresztował słynnego banitę Samuela Zborowskiego.

Niestrudzony wojownik

W czasie wojny domowej, opowiedział się po stronie Zygmunta III Wazy. W 1588 wyróżnił się w bitwie pod Byczyną, gdzie został ciężko ranny. Był stałym doradcą Jana Zamoyskiego. W 1595 uczestniczył u boku Zamoyskiego w wyprawie do Mołdawii, w celu osadzenia na tamtejszym tronie polskiego lennika Jeremiego Mohyły. Wziął udział pierwszej bitwie pod Cecorą. W 1596 stłumił powstanie Semena Nalewajki, przy czym w niejasnych okolicznościach doszło do wymordowania kozackich jeńców. Sam Żółkiewski tłumaczył to zajście niesubordynacją wojska. Faktem jest też, że hetman obiecał kapitulującemu Nalewajce darowanie życia, zaś ten później został skazany na śmierć - co odbyło się za zgodą króla Zygmunta, wbrew Żółkiewskiemu. W 1597 na miejscu wsi Winniki założył miasto Żółkiew, które stało się siedzibą rodu.

W 1600 r. powtórnie wziął udział w wyprawie na Mołdawię. Mimo że był przeciwnikiem polityki prowadzonej przez Zygmunta III Wazę, stanął w jego obronie, przyczyniając się do zwycięstwa króla nad rokoszami w 1607 roku. W 1610 r. w bitwie pod Kłuszynem rozbił czterokrotnie liczniejsze wojska rosyjsko-szwedzkie i zajął Moskwę. W 1620 r. pokonany przez Turków pod Cecorą

Sebastian Surówka kl. VI b

Coś smacznego dla każdego - kącik kulinarny



M
a
z
u
r
e
k

Składniki :

Ciasto :

- 2 szklanki mąki
- 2 żółtka
- pół szklanki gęstej śmietany
- 15 dag margaryny lub masła
- 10 dag cukru pudru
- łyżeczka proszku do pieczenia
- tłuszcz
- mąka do formy

Polewa:

- po pół szklanki mleka i cukru 12 dag margaryny lub masła
- 1,5 szklanki mleka w proszku
- tabliczka gorzkiej czekolady

Do dekoracji :

- posiekane orzechy włoskie

Wykonanie :

Mąkę przesiać na stolnicę, wymieszać z cukrem pudrem i proszkiem do pieczenia, posiekać z masłem, dodać żółtka roztrzepane ze śmietaną, zagnieść ciasto, wstawić do lodówki na 30 min. Schłodzone rozwałkować na placek grubości 2 cm, ułożyć w wysmarowanej tłuszczem i oprószonej mąką formie, brzegi podnieść na 2-3cm. Piec w gorącym piekarniku (180 stopni) ok. 20 min.

Mleko, cukier, masło i pokruszoną czekoladę zagotować. Zdjąć z ognia. Dosypać przesiane przez sito mleko w proszku. Masę dokładnie wymieszać i wyłożyć ciasto. Wierzch mazurka posypać posiekanymi orzechami.

Justyna Wyżga VI b

REDAKCJA mgr Lidia Potok - opiekun, sekretarz redakcji – Szymon Kotaś, Mariusz Syrek, Anna Wrona, Justyna Nenko, Justyna Wyżga, Paulina Strzebońska, Konrad Najder, Sebastian Surówka

Wesoła Strona

<p>Dowcipy</p> <p>-Mamo, mogę popatrzeć na telewizor ? – pyta Jasio -Popatrzeć możesz – zgadza się mama – tylko nie włączaj.</p> <p>- Jasiu, jaką częścią mowy jest wyraz „nic” – pyta pani na lekcji polskiego -Czasownikiem – odpowiada Jaś - Jak to ? – - Bo jest to odpowiedzią na pytanie „, Co robi?”.</p> <p>Tata pyta Jasia: -Synku dobrze Cię ubrałem? -Tak, ale mama najpierw ubiera skarpetki a potem buty.</p> <p>Jasio płacze, podchodzi mama -Jasiu, dlaczego płaczesz? -Bo śniło mi się, że szkoła się spaliła. -Ale to był tylko sen. I dlatego płaczę</p>	<p>Zagadki:</p> <p>Miłośnika rozrywek umysłowych, o którym wiadano, że posiada rodzeństwo, zapytano, ile ma siostr i braci. Zapytany bez chwili namysłu odparł: - Mam tyle siostr ilu braci, lecz każda z moich siostr ma dwa razy mniej siostr niż braci. Pytanie: Ile siostr i braci miał nasz miłośnik rozrywek umysłowych?</p> <p>Przepis wymaga trzech miarek mąki. Masz jeden pojemnik mieszczący dwie miarki i drugi mieszczący siedem miarek. Pojemniki nie mają skali. Pytanie: Jak odmierzysz trzy miarki mąki używając tylko tych dwóch pojemników?</p>
<p><i>Krzyżówki z ostatniej gazetki prawidłowo rozwiązali z ostatniej gazetki: Mikołaj Baran, Gabrysia Witas, Wiktoria Romek oraz Maciek Kłyś. Otrzymali czekolady, wafelki . Sponsorem nagród była Iwonka Szlachetka .Dziękujemy.</i></p>	<p>Pytania nie najmdirzejsze :</p> <ol style="list-style-type: none"> 1. Dlaczego kaktus poszedł do lekarza ? Bo go kłuło w boku 2. Dlaczego bąk nie puścił pszczoły przodem? Bo pszczoła puściła bąka 3. Dlaczego małpa małpuje ? Bo nie umie papugować 4. Co mówi śliwka do kompotu ? Jak wpadnę ,to pogadamy. 5. Dlaczego kosmici nie piją herbaty ? Bo trudno jest ustawić szklanke, na latającym spodku <p>„Ogłoszenia drobne, do niczego niepodobne</p> <p>Jestem głodny <i>wilk</i></p> <p>Mam dużo do powiedzenia <i>mównica</i></p> <p>Zaraz coś zmaluję <i>pędzel</i></p> <p>Odbija mi <i>piłka</i></p>



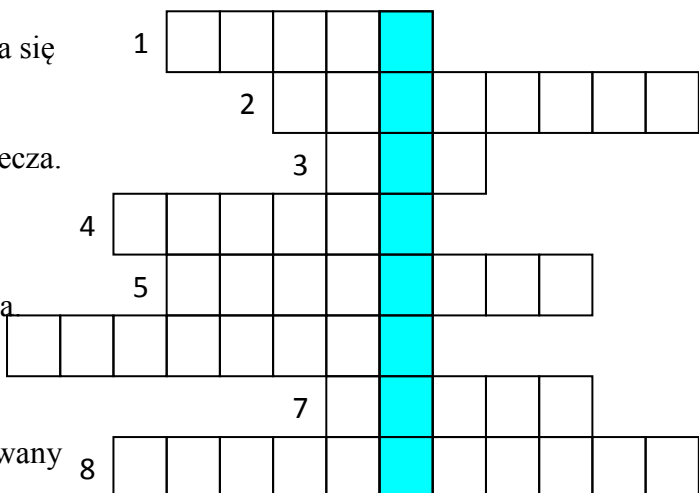
Rebusy



Justyna Wyżga, Konrad Najder,

KRZYŻÓWKA

1. Miejsce, którym dawniej mieszkała ucząca się młodzież.
2. Osoba mająca bakalaureat.
3. Student uniwersytetu w czasach średniowiecza.
4. Zajęcia na wyższych uczelniach.
5. Pracownik naukowy prowadzący wykłady w szkole wyższej lub na uniwersytecie.
6. Zespół osób wspólnie obradujących, narada
7. Nakrycie głowy różnych kształtów i różnej barwy, dawniej nosili go wykładowcy na uczelniach.
8. Najniższy dawniej stopień naukowy, nadawany przez uniwersytety.



Justyna Nenko